Nr. 198. — Rocznik XXIII. **Piątek 31 sierpnia 1894.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie działków i dni poświątecznych

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
rzy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1894 Abtheilung II. t. Nr. 57.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 sierpnia.

Z bieżącéj chwili.

Chińczycy mieli znowu odnieść zwycięztwo nad Japończykami. Według wczorajszéj depeszy pobili oni główną japońską armią pod Kaisong, 40 mil angielskich na północ od stolicy koreańskiéj Soul, i to przy pomocy wojska koreańskiego. Wiadomość ta wydaje się z wielu względów dość podejrzaną. O ile bowiem wiadomo, główna siła zbrojna Japonii jest skoncentrowaną pod murami Soulu; zkąd się więc wzięła w Kaisong? Daléj niepojętem jest także to, że Koreańczycy dopomagali Chińczykom. Wszakże król koreański publicznie ogłosił, że staje po stronie Japończyków i że z Chinami zrywa wszelkie stosunki.

W wojnie japońsko-chińskiéj zaszedł zresztą zwrot, który ma wielką doniosłość. Japończycy, jak już wczoraj zaznaczyliśmy w telegramach, wylądowali wojsko na dwóch punktach wybrzeża chińskiego, przy rzece Yaloo i na północ od Taku. Rzeka Yaloo stanowi granicę pomiędzy Koreą a Chinami, z Taku zaś, położonego w zatoce Pecchili, prowadzi droga wprost do Pekinu. Zdobycie więc tych dwóch pozycya zmienia poniekąd charakter wojny. Chińczycy wysłali bowiem swoją główną siłę do Korei, tymczasem Japończycy stanęli na ziemi chińskiéj i zagrażają stolicy państwa niebieskiego. Rząd pekiński przewidział widocznie niebezpieczeństwo, jakie wynika dla niego z tego stanu rzeczy, ponieważ czyni ostatecznie usiłowania, aby zapobiedz inwazyi japońskiéj. Wicekról Li-hung Czang wydał rozkaz, aby w prowincyach Anchwei, Hunan, Hupeh i Shensi zaciągnięto do służby wojskowéj 500,000 rekrutów, a nadto gromadzi, zkąd się tylko da, pieniądze i ma ich już podobno dwanaście milionów telsów.

Shanghai, 30 sierpnia. Chiński dziennik „Hugao“ donosi: Chiński oddział, liczący około 5 tysięcy żołnierzy, napotkał dnia 13 b. m. wojsko japońskie w Ping Jang i wyparł je ztamtąd. Dnia następnego uderzyli Chińczycy, którzy otrzymali 4 tysiące zasiłku, na pozycyą japońską pod Czungho, i zniewolili przeciwników do cofnięcia się. Dnia 16 b. m. nastąpiła zaś zacięta walka, w któréj Japończycy stracili 4000 żołnierzy. Następnie wojska chińskie posunęły się ku Huangchow; gdy zbliżyły się one do rzeki Tatung, poczęły strzelać do nich wojenne okręty japońskie, znajdujące się na téj rzece w liczbie 13. Chińczycy stracili około 100 żołnierzy. Skoro jednakże nastąpił odpływ, artylerya chińska rozpoczęła bombardowanie i trzy japońskie okręty znacznie uszkodziła. W końcu armia japońska, atakowana przez konnicę chińską, udała się na południe.

Niederlandczycy ponieśli wielką klęskę na wyspie Lombok, należącéj do wysp Sunda. Jenerał Vetter, komendant wyprawy na téjże wyspie, donosi: „Dnia 25 b. m. o godzinie 11 wieczorem zostaliśmy napadnięci pod Tjarku Negara; walka trwała do dnia następnego. Dnia 26 liczyliśmy 14 poległych i 85 rannych. Brak było wody, a komunikacya została zagrodzoną ze wszystkich stron. Straty powiększyły się jeszcze znacznie podczas odwrotu do Mataram. Obóz dostał się ręce nieprzyjaciela. O godzinie 8 wieczorem przybył oddział Bylevelta z wnętrza kraju, poniósłszy wielkie straty. Przejść od defenzywy do ofenzywy niepodobna było, ponieważ wojsko zostało zamknięte pomiędzy Tjarka a Mataramem, Cofnęło się ono dnia 27 drogami pobocznemi do Ampenan. Stwierdzono, że poległo 4 oficerów i 63 żołnierzy, rany odniosło 12 oficerów i 153 żołnierzy; o 6 oficerach i 148 żołnierzach nie ma żadnych wiadomości. Wyprawa straciła także 4 działa w Mataram. Losy oddziałów znajdujących się pod dowództwem Lawicka i van Pabsta we wnętrzu kraju, nieznane. Okręty wojenne przywiozły 200 żołnierzy zasiłku i działa.

Gazeta „Nieuws van den Dag“ donosi, że oddziały Lawicka i van Pabsta przybyły z wnętrza kraju; poniosły jednak wielkie straty. Lawick został zabity.

Wczoraj odbyło się w Hadze wspólne posiedzenie rady dla Indyi i komendantów armii i marynarki, na którem radzono nad środkami, jakie przedsięwziąć należy wobec tych smutnych wieści.

W Afryce zanosi się na ważne wypadki. Według wiadomości z Tangeru, położenie w Marokko jest bardzo poważne. Miasto Mazagan oblegają bezustannie Kabylowie, a ruch powstańczy przybiera coraz szersze rozmiary. Przyczyną powstania jest rozgoryczenie wszystkich szczepów przeciw gubernatorom, dopuszczającym się wszelakiego wyzysku i ucisku. Sułtan marokański upokorzył się nawet do tego stopnia, że wysłał list do przywódzcy Kabylów, El-Maraniego, wzywający go do zawieszenia broni i przyobiecujący, że życzenia Kabylów co do zamianowania nowego gubernatora zostaną uwzględnione. Wątpić jednak należy, czy to uspokoi Kabylów, ponieważ pomiędzy nimi panuje także spór co do osoby nowego gubernatora. Ministrowie wojny i handlu, którzy spiskować mieli na życie sułtana, odprowadzono okutych w kajdany do Tuetanu.

Derwisze gotują się do odwetu. Z Sudanu donoszą, że przywódzca ich Mahdi zbiera wielką armią i zamierza Włochom odebrać Kasalę, z któréj go niedawno go wyparli. Szczepy, zamieszkujące około studni Kokrib (na drodze z Assuan do miasta Berber, w puszczy na wschód od Nilu), prosili rząd egipski o broń i amunicyą, aby mogli wystąpić przeciwko derwiszom, skoro się nadarzy dobra sposobność. Rząd egipski prośbę tę uwzględnił.

Rzym, 29 sierpnia. Ajencya Stefaniego donosi z Masawy, że derwisze są całkiem z demoralizowani. Wątpić należy, aby Mahdi zebrał większą armią. Forty w Karsali są ukończone, garnizon jest gotowy do walki.

Wiec katolików niemieckich.

Kolonia, 28 sierpnia.

(X. A.) Dzień dzisiejszy rozpoczęliśmy uroczystem nabożeństwem w intencyi Ojca św. w kościele Wniebowzięcia Panny Maryi; nabożeństwo to odprawił X. Biskup polowy, dr. Belopotoczky przy nadzwyczaj wielkim udziale wiernych, poczem wydziały rozpoczęły swoje prace.

Około godziny 9½ podążyli członkowie katolickiego związku ludowego do sali Gürzenich na doroczne jeneralne zebranie. Wielka sala zaledwie objęła wszystkich uczestników. Jak związek ludowy znakomicie się rozwija, o tem świadczą dane referatu, jaki złożył mecenas *Trimborn*. Związek liczy obecnie 170,000 członków, z tych w saméj Wyrtembergii 19 000 a w Kolonii 4000. W 1893 roku odbyło się 600 wielkich zebrań. Wychodzące ośm razy do roku pismo związku, dostarczane członkom bezpłatnie, wychodzi w 175,000 egzemplarzy. Mowę parlamentarną dep. Bachema o przyszłem państwie socyalistycznem rozdano w ilości 1½ miliona egzemplarzy. W ogóle rozdał związek od początku swego istnienia 7 milionów pism; wydawaną przez niego „Socyalną Koresp.“ otrzymuje 230 gazet. W urządzonych w z. r. kursach socyalnych w Wyrcburgu i Nisie wzięło udział 784 odn. 548 uczestników. Nad Renem i w Westfalii istnieje 17 biur ludowych związku. Zwyżka kasy wynosiła w 1893 roku około 27,000 m.

X. proboszcz *Grünewald* z Alzacyi wygłosił na zebraniu piękny wykład o „społecznem znaczeniu i wpływie rodziny, zaznaczając, iż w łonie chrześciańskiéj rodziny znajduje się wszystko, czego społeczeństwo potrzebuje dzisiaj, by być szczęśliwem. Ojciec jest przedstawicielem władzy, matka poświęcenia i miłości, dzieci są podwładnymi, którzy mają uczyć się posłuszeństwa. Mówca rozprowadził tę myśl, uwydatniając, że chrześciańska żona łączy męża z domem i że kobieta po większéj części jest winna, jeżeli związki rodzinne się rozluźniają, a mąż ucieka do szynku. Rodzina jest podwaliną społeczeństwa, a kto pracuje nad tem, aby rodzina spełniała swoje zadanie, ten pracuje praktycznie przeciw socyalnéj demokracyi. (Oklaski.)

Po tym jędrnym i pełnym zdrowych uwag wykładzie zabrał głos dzielny mówca centrum deputowany *dr. Lieber*, powitany hucznemi oklaskami, mówiąc o środkach przeciwko wzmagającym się niebezpieczeństwom socyalnym. Jedność i łączność uczciwych żywiołów w dobrem, to najskuteczniejszy środek przeciw nasieniu niegodziwości i nienawiści. (Huczne oklaski).

W końcu przemawiał jeszcze przewodniczący związku hr. *Galen*, przypominając, że ś. p. Windthorst tak usilnie zaznaczał potrzebę zmobilizowania katolickiego ludu do walki między chrześciaństwem a ateizmem. Do téj walki potrzeba, aby każdy katolik śmiało występował wszędzie jako katolik i odważnie wiarę swoją wyznawał. Walka nie przeraża katolików, owszem rozbudza w nich całą energią. Mowę swoją oraz posiedzenie zakończył mówca chrześciańskiem powodzeniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

O godz. 11 i pół rozpoczęło się drugie zebranie zamknięte, które zagaił marszałek wiecu *X. dr. Orterer*. Na wstępie posiedzenia obradowano nad rezolucyami, przedłożonemi przez sekcye. Rezolucyi tych nie podaję dla braku czasu, a zresztą znajdziecie je w niemieckich pismach katolickich. Odnosiły się one do kwestyi rzymskiéj, do walki przeciw bezbarwnéj prasie, do popierania związku św. Bonifacego, do wychodźtwa młodzieży. Znakomicie uzasadniał wniosek, dotyczący prasy, *X prałat doktor Hülskamp*, który wykazawszy szkodliwość bezbarwnéj prasy, podniósł wielkie zasługi prasy katolickiéj w czasie walki kulturnéj i dowodził, że bez dzielnéj pomocy *szczerze* katolickiéj prasy nie ma zwycięztwa dla sprawy katolickiéj. — Na zebraniu tem przyjęto wniosek hr. Preysinga, aby przyszły wiec odbył się w Monachium.

Drugie publiczne zebranie jeneralne zagaił wicemarszałek *bar. Korff* krótkiem przemówieniem, oddając głos *prof. dr. Kurth* z Leodyum, który bardzo biegłą niemczyzną wygłosił piękny wykład o kwestyi rzymskiéj. Kwestya rzymska jest najpierwszą i najważniejszą, gdyż jest rzymską i katolicką. Rozpada się ona na dwa pytania: Czy Kościół w osobie swéj Głowy *ma być* wolnym i czy *jest* wolnym? Czy społeczeństwo kościelne 200 milionów ma być wolne? Dwa te pytania rozprowadził mówca bardzo umiejętnie i wymownie, pozyskawszy sobie rzęsiste oklaski za swój wykład.

Drugim przedstawicielem zagranicy był *X. prof. Schaepman* z Utrechtu, Holenderczyk, którego mowa, pełna humoru, wywołała wesołe usposobienie wśród zebrania. Mówca stwierdził, iż Holenderczycy są dumni ze swéj wolności, z wolności katolickiego Kościoła w ich kraju. Tam Biskupi bywają mianowani bez współdziałania państwa, państwo nie wywiera wpływu na wychowanie i naukę. Zakony mają w Holandyi zupełną swobodę, nawet nie braknie tam Jezuitów. W dowcipny sposób porównał mówca stósunki holenderskie z niemiecką ustawą o Jezuitach i w świetny sposób uzasadniał wolność zakonów i powrotu Jezuitów. Przeciągłemi oklaskami wyrażono mówcy wdzięczność za ten znakomity wykład.

O chrześciańskiem miłosierdziu mówił X. rektor *Müller*, który w bardzo poważnych słowach wywodził, że dążności miłosierne nie dość jeszcze uwydatniają się na zewnątrz

Prawdziwie mistrzowską mową zakończył szereg przemówień dzisiejszego zebrania mecenas dr. *Görtz* z Trewiru, który wykazywał, w jaki to sposób w Niemczech i w Prusach wykonywa się parytetyczność w ustawodawstwie i administracyi. Wzywał on w końcu do tego, aby się zwrócić do cesarskiego serca i przedłożyć, że lepszéj usługi nie można państwu oddać jak przestrzegając ściśle zupełne równouprawnienie obydwóch wyznań chrześciańskich w państwie. (Grzmiące oklaski).

Marszałek *X. dr. Orterer* odczytał następnie telegram od Ojca św., który przesyła wiecownikom swoje błogosławieństwo apostolskie. Zebrani przyjęli telegram głośnym okrzykiem na cześć Ojca św., poczem marszałek podziękował dwom zagranicznym mówcom za ich piękne i treściwe wykłady.

Zebranie zakończyło się o godz. 8. Tymczasem na Nowym rynku zebrały się katolickie stowarzyszenia kolońskie i w długim korowodzie z lampionami i pochodniami podążyły na Heumarkt przed hotel frankoński, gdzie mieszka komisarz wiecowy ks. Löwenstein, aby tam uczcić tak jego, jak i całe prezydyum. Nie starczyłoby miejsca i czasu, gdybym Wam chciał opisywać wszystkie uroczystości i zebrania, jakie się tu odbyły w ciągu tych dwóch dni wieca. Wspomnę tutaj tylko bardzo pouczające zebranie katolickich związków robotniczych Kolonii i okolicy, które się odbyło wczoraj wieczorem w ogrodzie cesarskim i na którem zabierał głos także górnik Rosenkranz z Essen. Mówca rozwodził się nad dwoma piekącemi kwestyami obecnéj chwili: religijną i socyalną i wywołał swoją mową wielki zapał wśród słuchaczy. Wykłady przeplatało zgromadzenie wspólnym śpiewem. Oprócz tego zebrania odbyły się jeszcze posiedzenia katolickiego związku czeladników, maryańskiéj kongregacyi młodych kupców, związków studentów katolickich, oraz komersy różnych korporacyi studenckich. Jutro na trzeciem zebraniu publicznem będzie przemawiał hr. Stolberg o czynności związku św. Bonifacego w diasporze katolickiéj, X. wikaryusz Kochmayer z Monasteru o zawodowo-spółkowéj organizacyi robotników, książę Franciszek Arenberg o znaczeniu misyi w koloniach afrykańskich i X. prof. dr. Schaedler o kwestyi szkolnéj.

Pionierzy kultury.

Z powiatu leszczyńskiego, 28 sierpnia.

(m.) Jak wiadomo, dwie wioski tuż przy sobie w powiecie naszym położone, Belęcin i Karchowo, sprzedane zostały przed kilku laty, zresztą podobno zupełnie bez potrzeby, przez panią M. pruskiéj komisyi kolonizacyjnéj. Większą część parcel z tego majątku nabyli już chłopi brandenburscy, bez wyjątku protestanci, którzy w liczbie kilkudziesięciu zamieszkali w bardzo wygodnych domach z pomocą komisyi zbudowanych. Jak piękną „kulturę“ rozkrzewiają na naszéj ziemi ci nowożytni cywilizatorzy, niech świadczy następujący fakt.

Tuż przy wsi Karchowie nad publicznym traktem prowadzącym do Krzywinia, stała na murowanym postumencie cementowa figura, wyobrażająca Najśw. Maryą P. Nawet uczciwy, rozsądny protestant, wierzący w bóstwo P. Jezusa, w logicznem następstwie czcić musi Matkę Jego, a przynajmniéj uszanować uczucia religijne katolików, dla których Matka Boża jest osobą najświętszą, gdyż z pomiędzy wszystkich ludzi Ona największy z woli bożéj brała udział w odkupieniu rodzaju ludzkiego. Osadnicy Karchowy atoli za posłannictwo swoje uważają widocznie drażnienie uczuć i przekonań religijnych tubylczéj ludności i burzenie pamiątek, któremi ludność polska katolicka wiarę swą publicznie manifestuje.

Było to 12 sierpnia r. b. w niedzielę przed południem, gdy mieszkańcy Karchowa katolicy byli na nabożeństwie w swym parafialnym kościele w Świerczynie. Przed wyżéj opisaną figurą zgromadziło się trzech chłopaków, synów nowych kolonistów z Karchowa, jeden w 17, a dwaj w 15 roku życia, i uzbrojeni w kamienie polne, poczęli bombardować spokojnie stojącą figurę. Wnet dokonali „bohaterskiego“ dzieła; z poutrącanemi nogami i rękami spadła figura na ziemię, a ci nowożytni Wandalowie w tryumfie wrócili do domu, pozyskawszy sławę herostratową. — Lud nasz, wróciwszy po nabożeństwie do domu, ujrzał ze zgrozą potrzaskaną figurę, a gospodarze Karchowscy Polacy włożywszy ze czcią szczątki na wóz, zawieźli takowe ze łzami w oczach do swego proboszcza w Świerczynie. Opisawszy ten fakt dodaję, że sprawa oddana jest królewskiéj prokuratoryi w Lesznie, i mamy nadzieję, że sąd przykładnie ukarze winowajców.

Nie potrzebuję dopiero nadmieniać, jakie oburzenie panuje we wsi i całéj okolicy pomiędzy katolikami na sprawców tego brutalnego postępu i jakie zdania słychać między naszym ludem. Więc na to ponosimy równe z Niemcami ciężary państwowe, na to przelewaliśmy krew na polach bitew za całość i wielkość niemieckiéj ojczyzny, że nie tylko nie wolno nam nabywać ziemi od komisyi kolonizacyjnéj, zakupionéj za pieniądze, na które i my się również składamy, że nie tylko uważają nas za obywateli drugiéj klasy, ale nadto nasyłają do nas osadników, którzy drażnią nasze uczucia religijne, bluźniąc i szydząc z tego, co nam najświętsze, niszcząc święte pamiątki, które pobożność ojców naszych wzniosła; czy to takiemi czynami ma się „zachować religią ludowi?“

Zaiste wielki czas, aby rząd królewski zniósł albo przynajmniéj zmienił ustawę o wewnętrznéj kolonizacyi, bo tak daléj postępując doczekać się może owoców, jakich się wcale nie spodziewał. A jeżeli tego nie myśli uczynić, tedy mamy prawo domagać się od rządu, aby lepszy robił wybór między kolonistami i nie umieszczał między pracowitym, na wskroś dotąd religijnym ludem polskim osadników, którzy postępowaniem swem gwałtem pchają go na drogę przewrotu społecznego.

Katolickie Stowarzyszenie nauczycieli na miasto Poznań i okolicę.

Poznań, 29 sierpnia 1894.

W sobotę dnia 25 b. m. odbyło się pierwsze zwyczajne zebranie nowo założonego katolickiego Stowarzyszenia nauczycieli na Poznań i okolicę w lokalu pana Koppego przy Starym Rynku. Zebranie zagaił przewodniczący Stowarzyszenia pan Kinzel pozdrowieniem katolickiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Po przeczytaniu i przyjęciu protokółu z pierwszego walnego zebrania z dnia 10 lipca r. b. odczytał przewodniczący telegram Jego Eksc. ministra dr. Bossego i list Najprzew. X. Arcypasterza; powiadomił potém zebranie o zaczepnym artykule w „Preus. Lehrer Ztg“ i danéj mu raźnej odprawie w „Schles. Volks. Ztg“.

Przystąpiono potém do głównego punktu porządku obrad, to jest do wykładu, który wygłosił pan Kinzel na temat: „Dla czego założyliśmy katolickie Stowarzyszenie nauczycielskie“. Prelegent wykazał jasno i zasadniczo, iż Stowarzyszenie katolickie zupełnie jest na czasie, że nie tylko jest pożytecznem, ale nawet koniecznem, niezbędnem, podając pomiędzy innemi następujące powody: „Katoliccy nauczyciele złego bardzo doznali doświadczenia w tutejszém symultannem Stowarzyszeniu nauczycielskiem, ale takowe pouczyło ich, na jakiéj znajdują się drodze. Oby tylko wszyscy, którzy jeszcze do niego należą, jak najprędzej przejrzeli. Najważniejsze zadanie szkoły jest wychowanie, a takowe bez religijnéj podstawy zupełnie jest niemożliwe. Wszelka dyskusya w téj materyi między członkami rozmaitego wyznania jest obsolutnie wykluczoną, bo albo ubliży się mniejszości, lub téż pominie się takową zupełnie. W ogólnych sprawach nauczycielskich można w katolickiem Stowarzyszeniu tak samo czynny brać udział, jak w symultannych, dla tego téż powiadomiono tutejsze symultanne stowarzyszenie o założeniu katolickiego Stowarzyszenia, wyraziwszy nadzieję, że w sprawach ogólnéj natury chętnie katolickie Stawarzyszenie wspólnie pracować będzie. W innym zaś razie wykluczona jest wszelka wspólna praca. Są bowiem sprawy czysto katolickie, o których tylko katol. Stowarzyszeniu radzić można, np. o nauce religii, o śpiewie kościelnym, o historyi itp. — I ta okoliczność, że działanie mężów katol. na polu wychowania lekceważono lub wcale o niem nie wspominano, spowodowało nauczycieli katolików do zakładania katolickich stowarzyszeń, aby mieć okazyą, bez ubliżenia pedagogom ewangelickim, do godnego uczczenia takich mężów, jak Felbiger, Sailer, Overberg, Kindermann, Kellner i innych. — Jak mało uznano zasługi tych sławnych mężów, dowodzi na przykład następująca okoliczność: Po śmierci Kellnera, tego mistrza pedagogów, poświęciła nowa pedagogiczna gazeta i tutejsza „Posener Lehrerzeitung“ 1 i pół wiersza na wspomnienie pośmiertne; to uczyniły te pisma wobec męża, który dla szkoły całe życie pracował, cierpiał i walczył, którego pisma prawdziwym są skarbem w literaturze pedagogicznéj.

Nareszcie liberalne zasady ewangelickich nauczycieli powinny każdego prawdziwego katolika od wspólnéj wstrzymywać pracy, gdyż takowe sprzeciwiają się zupełnie katolickim przekonaniom. Dosyć wspomnieć o owem sławnem VIII zebraniu nauczycieli niemieckich w Berlinie, na którem to ów głośny Ditter powiedział, że o grzechu pierworodnym, o usprawiedliwieniu, o objawieniu, o Trójcy świętéj, o cudach i t. d. ani niewarto wspominać i wszystko to jednym odrzucił zamachem. Czy to nie dobra wskazówka dla serc prawdziwie katolickich? Łączyć się więc lub jeszcze należeć do takich stowarzyszeń, w których wspomnianym hołdują zasadom, katolicki nauczyciel nie może!

Zebrani członkowie (35) przyjęli z entuzyazmem wygłoszony wykład bez wszelkiéj dyskusyi i zgodzili się na polecone zasady.

Sprawę połączenia Stowarzyszenia poznańskiego z prowincyonalnym Związkiem, mającym siedzibę

wą w Bydgoszczy, załatwiono po krótkiéj debacie i doniesiono telegrafem zarządowi prowincyonalnemu w Bydgoszczy o przystąpieniu do Związku.

Po załatwieniu pomniejszych spraw i zapisaniu nowych członków, postanowiono odbyć przyszłe zebranie w sobotę dnia 22 września r. b. o godzinie 7 wieczorem, na którem będzie wykład na temat: „Hüteschule“.

Członków liczy obecnie Stowarzyszenie 55. Jak na początek bardzo to pokaźna liczba, miejmy jednak nadzieję, że się do przyszłego roku podwoi, bo też tak być powinno, jeśli każdy z nauczycieli katolików w Poznaniu i okolicy tyle posiadać będzie poczucia katolickiego, aby uczuł potrzebę połączenia się z współwyznawcami, a uczynić to powinien, pewną mając rękojmię, iż takie same ogólne, a daleko większe szczegółowo odniesie korzyści z katolickiego Stowarzyszenia, aniżeli z symultannego.

Wiec włościański we Lwowie.

Lwów, 28 sierpnia.

W dalszym ciągu rozpoczętych wczoraj z rana obrad zajmował się Wiec włościański w sali „Sokoła“ sprawą połączenia gmin i obszarów dworskich.

Andrzéj Olszewski z Iskrzyni przedstawił referat, w duchu znanego wniosku sejmowego posła Stanisława Potoczka i zakończył rezolucyą żądającą połączenia gmin z obszarami dworskimi. Rezolucyą przyjęto.

P. Potoczek poseł do Rady państwa zalecał następnie włościanom wybieranie tylko posłów włościańskich do Sejmu i Rady państwa. W drugiéj części swego przemówienia zdał p. Potoczek pokrótce sprawę z działalności swéj w Radzie państwa i w Kole polskiem. W końcu jako członek zarządu stronnictwa chłopskiego zawiadomił, że Wiec stronnictwa tego odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Posiedzenie popołudniowe Wiecu odbyło się przy znacznie zmniejszonéj liczbie uczestników, wielu bowiem wybrało się na plac Wystawy.

Uchwalono z kolei rezolucyą, dążącą do zniesienia prawyborów i rozszerzenia prawa wyborczego na kobiety i robotników.

W sprawie zmiany ustawy drogowej postawił gosp. Skwara cały szereg rezolucyi, opierających się głównie na zasadzie, żeby wymiar prestacyi był rozłożony proporcyonalnie do podatków. Rezolucye te uchwalono.

Włościanin Formanek mówił o prasie ludowéj. Przyjęto rezolucyę, polecającą ludowi prenumerowanie pism, redagowanych w myśl uchwał wiecu.

Przyjęto jeszcze rezolucye domagające się zmiany ustawy łowieckiéj i cały szereg dezyderatów włościańskich jak co do potrzeby przymusowéj asekuracyi, święcenia niedzieli i t. p. poczem p. Zardecki zamknął obrady.

Po Wiecu udało się wielu włościan do teatru na przedstawienie „Konfederatów barskich“; dyrekcya teatru udzieliła dla włościan tak znacznych zniżek, iż cena biletu na osobę wynosiła zaledwie 10 ct.

Znaczna część uczestników Wiecu odjechała wczorajszemi wieczornemi i nocnemi pociągami do domów, reszta pozostała we Lwowie, aby wziąć udział w rozpoczynającym się jutro zjeździe delegatów „Kółek rolniczych“.

List pana Turquet.

Dawny podsekretarz stanu w gabinecie Ferryego, niegdyś jeden z najwybitniejszych posłów stronnictwa oportunistycznego, p. E. Turquet, przesyłając Kardynałowi Rampolla książkę swego przyjaciela, dołączył doń następujący list, który świeżo ogłaszają dzienniki paryskie, a który jest bardzo znaczący i znamienny:

„Niech wolno będzie republikanowi francuzkiemu, z którego Encykliki papieskie zrobiły katolika praktykującego i bojującego, prosić Waszą Eminencyą, by raczył przedstawić Jego Świątobliwości książkę jednego z moich młodych przyjaciół, G. de Pierrefeu, pod tytułem: „Triomphe du Christ.“ *) Książka ta, cała przeniknięta duchem konieczności pracy dla sprawy Bożéj, zawiera portret Ojca św., który da poznać i pokochać wielkiego Papieża, co otworzył oczy tylu zbłądzonym i co tyle poniósł trudu, by ulżyć losowi cierpiących.

„Oby Francya, wystraszona zamachami anarchistów i szukająca zbawcy, poszła za wskazówkami Ojca świętego. Zamiast marzyć, zamiast szukać swego zbawienia w prawach wyjątkowych, niech zreformuje swoje obyczaje, niech wróci do chrystyanizmu, niech prowadzi politykę zgodną z Ewangelią, a ta ukróci walkę między warstwami społecznemi i Ten, co zbawił świat, zbawi i ją także.

„Lecz Bóg pragnie, byśmy sobie sami dopomagali i w Swej mądrości oczekuje od nas usiłowań. Przez usta Swego przedstawiciela na ziemi dał nam rady; umiejmy więc skupić się w zbitych szeregach około Ojca św. i utwórzmy we Francyi stronnictwo, które byłoby przedewszystkiem katolickiem. Dotychczas były we Francyi stronnictwa polityczne, brakło stronnictwa katolickiego. Miałem zaszczyt należeć do zgromadzenia narodowego, zasiadałem w Izbie deputowanych do roku 1889 i przez lat pięć byłem podsekretarzem stanu. W żadnem z naszych zgromadzeń nie mogłem stwierdzić istnienia stronnictwa katolickiego. Spotkałem tam wielu katolików, i to najlepszych, ale ci katolicy troszczyli się raczej o zwycięstwo swych opinii politycznych, niż o obronę zasad religijnych“.

„Ale na szczęście, od ogłoszenia encyklik, podczas gdy katolicy salonowi tracą czas na marzeniu o restauracyi systemu politycznego, który sobie upodobali, tworzy się szybko we Francyi stronnictwo prawdziwie katolickie, które przyjmując szczerze Rzeczpospolitę, swobodnie przez kraj obraną, zapuszcza po cichu coraz głębsze korzenie w fabryce, w warsztacie i w fermie rolnika. To nowe stronnictwo, stósownie do rad Ojca św., występuje do walki z stałem postanowieniem powrotu do tradycyi Ewangelii, z chęcią prowadzenia polityki chrześciańskiéj, szeroko demokratycznéj i reformatorskiéj.“

Na list ten odpowiedział Kardynał Rampolla pismem z dnia 10 b. m., w którem powiada:

„Ojciec św. czytał z zadowoleniem wyrazy Pańskich wielce szlachetnych uczuć i był mocno ujęty sposobem, w jaki Pan oceniasz udzielane przez Niego katolikom francuskim rady. Uznaje przytem Jego Świątobliwość za ważne i pożyteczne pragnienie Pańskie, by ziomkowie Twoi odpowiedzieli godnie zabiegom Papieża. Polecając mi podziękować za to Panu i jego szlachetnemu przyjacielowi, p. G. de Pferrfeu, za przesłany egzemplarz książki „Triomphe du Christ“, któréj ważność chętnie uznaje — Ojciec św. każe mi nadto, bym Pana zapewnił o szczególnem zadowoleniu, z jakiem Papież dowiedział się o zamiarach, objawionych w Pańskim liście.“

List kończy błogosławieństwo papieskie dla p. Turquet i jego rodziny, o wyjednanie którego b. podsekretarz stanu prosił Kardynała.

*) Zobacz dzisiejszą rubrykę literacką.

Niemcy.

* *Berlin*, 29 sierpnia. Były redaktor „Nordd. Allg. Ztg“, Pindter, którego stósunkom do księcia Bismarcka zaprzeczył organ tegoż „Hamb. Nachr.“, jak to już pisaliśmy, bierze teraz odwet za złośliwe wycieczki „Hamb. Nachr“, przesyłając „Hamburger Korr.“ następujący list księcia Bismarcka, podpisany przez niego własnoręcznie: „Warcin, 26 września 1886 r. Uprzejme zaproszenie Szanownego Pana na uroczystość, mającą się odbyć 1 października z okazyi 25-letniego jubileuszu „Nordd. Allg. Ztg“ otrzymałem z serdecznem podziękowaniem. Skoro niedomagające zdrowie nie pozwala mi brać udziału w uroczystości, przeto korzystam skwapliwie z téj sposobności, aby Panu wyrazić *podziękowanie i uznanie moje za poparcie*, jakiego „Nordd. Allg Ztg“ od wielu lat udzielała niezmiennie polityce, przezemnie reprezentowanéj, nie pozwalając się otumanić przez nieprzychylność i zaczepki, które na siebie ściągnęła w skutek swego postępowania, rządowi przychylnego“.

— Prasę niemiecką zajmuje wypadek, jaki się zdarzył w Bowaryi w nocy z piątku na sobotę. Popiersie króla Ludwika II w parku Wittelsbachów zniszczono i wrzucono do Loisach. Znane kulturkempferskie pismo, monachijskie „Neueste Nachr“. przypisują inicyatywę do tego czynu swawolnego katolikom bawarskim i ich prasie. Ta niegodna insynuacya charakteryzuje cały sposób walczenia prasy tego pokroju, co „N. N“. Pismo to liczy na to, iż znajdzie tutaj sposobność do przeszkodzenia zebraniu się przyszłorocznego wieca katolickiego w Monachium. Stara się ono najwierniejszych zwolenników Wittelsbachskiego domu podawać w podejrzenie z wyszukaną perfidyą, aby służyć celom liberalizmu kosztem prawdy i sprawiedliwości.

— Z powodu nowéj ankiety giełdowéj mają się zebrać przedstawiciele państw związkowych 1 października w Berlinie na obrady. Dotychczas odbywała się piśmienna wymiana myśli.

— Jako próbkę żydowskiéj bezczelności podaje katolicki „Westf. Merkur“ ustęp z artykułu „Kl. Journal“, któremu wiec koloński dostarcza materyału do uwag, które w swéj bezczelności i sprosności przewyższają wszystko, co owo pismo żydowskiego redaktora, adwokata Leipzigera, dotychczas wyprodukowało w zaślepionéj nienawiści dla chrześcian. Nie będziemy zajmowali czytelników brudnemi płodami żydowskiéj fantazyi, zaznaczymy tylko, że artykuł ten nosi nagłówek: „Koloński karnawał“.

— Głośna sprawa Kotzego, jak się zdaje, tonie w morzu zapomnienia. Obecnie przypomina ją znowu kolońska „Volksztg.“, która pisze, iż w czasie śledztwa wyznaczyła rodzina obżałowanego nagrodę za odkrycie autora brudnych listów, pisywanych do członków dworu, w skutek czego zgłosił się z Paryża ktoś, co obiecał za otrzymaniem 100,000 marek wymienić autora. Owa osoba — dawna przyjaciółka jednego z panów wysokiéj arystokracyi berlińskiéj — otrzymała żądaną sumę. Od tego czasu zapanowała głęboka cisza w téj sprawie. Śledztwa zaniechano.

— Z Alzacyi donoszą do katolickich pism niemieckich o wypadku, który bardzo poruszył tamtejszą ludność katolicką. W miejscowości Mutzig odbyły się w zeszłą niedzielę prymicye młodego misyonarza, X. Martela, który miał niebawem udać się do Afryki. Tego samego dnia atoli odstawiły go władze, skrępowanego podobno, do więzienia w Molsheim. Powodem tego oburzającego aktu ma być to, iż ów misyonarz uchylił się od służby wojskowéj. Katolickie pisma wyrażają wielkie oburzenie z tego powodu.

Rosya.

* „Grażdanin“ uskarża się, że prasa rosyjska zajmuje się Bułgaryą, że „zaśmierdziało“ (dosłownie: *zawoniało*) znowu Bułgaryą. Utrzymuje dziennik rzeczony daléj, że cały stósunek Rosyi do Bułgaryi polega na cierpliwem oczekiwaniu, aż proces gnicia organizmu politycznego tego kraju zakończy się zupełnie, i że dopiero wtedy Rosya może sobie zada pytanie: co robić z Bułgaryą?

„Na nieszczęście — pisze daléj „Grażdanin“, nasze organy prasy nie rozumieją tego rosyjskiego uczucia odnośnie do Bułgaryi. Komarowski „Swiet“ w swéj chorobie bułgarskiéj dochodzi do bezwstydnego umizgania się o łaskawe względy Bułgaryi dla Rosyi; ale i „Nowoje Wremia“ niedaleko stoi ze swym brakiem poczucia rosyjskiego, godności i dumy, od nietrzeźwego „Swietu“, co się okazało na wysyłce Suworinowskiego delegata do Bułgaryi. Czyż p. Suworin nie zastanowił się nad tem, że samo przypuszczenie, iż Rosya może się interesować Bułgaryą, jest uchybieniem dla Rosyi... Porządny rosyjski człowiek może tego tylko pragnąć odnośnie do Bułgaryi, ażeby proces jéj gangreny umysłowéj rozwijał się bez żadnych przeszkód, żeby ani Koburg, ani jego godni poplecznicy nie napotykali przeszkód, któreby zatrzymały ten proces politycznego rozkładu Bułgaryi.“

Telegramy.

Paryż, 29 sierpnia. Msgr. d'Hulst wyjechał dzisiaj do hrabiego Paryża.

Antwerpia, 29 sierpnia. Został tu otwarty kongres pokoju pod przewodnictwem belgijskiego deputowanego Houzeau, który dał wyraz sympatyi króla dla usiłowań pokojowych. Dr. Grelling z Berlina przemawiał w imieniu Stowarzyszenia pokojowego. Przewodniczący wręczył baronowéj Suthner medal pokojowy w uznaniu jéj gorliwéj działalności na rzecz idei pokojowéj.

Zurych, 29 sierpnia. Profesor Renevier zagaił tu VI międzynarodowy kongres geologów. Uczestników jest 400, kilku z Niemiec i Austryi. Radzca związkowy Schenk powitał uczestników.

Londyn, 29 sierpnia. Z Glasgowa donoszą, że przywódzcy górników przyznają, iż bezrobocie zakończy się niebawem.

Innsbruk, 29 sierpnia. Niemiecki i austryacki kongres antropologów został dzisiaj uroczyście zamknięty.

Amsterdam, 29 sierpnia. Zachorowały tu 2 osoby na cholerę, 1 umarła.

Londyn, 30 sierpnia. Krótko gdy królowa Wiktorya przybyła o północy do Birmingham, jakiś pijany robotnik chciał dostać się do hali dworcowéj. Gdy mu jednak nie pozwolono, wyciągnął rewolwer i chciał strzelać. Policya go przyaresztowała. Nie chodziło tu o żaden zamach.

Leicester, 30 sierpnia. Dzisiaj zostali wybrani liberałowie Broadhurst i Hazell do Izby gmin, w miejsce dwóch liberałów, którzy mandaty złożyli.

Rzym, 30 sierpnia. Prezes ministrów Crispi wyjechał wczoraj w nocy do króla, bawiącego w Turynie. Powodem téj nagłéj podróży ma być ustawa, dotycząca administracyi państwowéj, którą rząd zamierza przedłożyć parlamentowi. W dobrze poinformowanych kołach sądzą zaś, że Crispi zda sprawę królowi z układów międzynarodowéj natury, dotyczących Afryki.

Zofia, 30 sierpnia. Zankow przybył podobno do Zaribrodu.

Paryż, 30 sierpnia. Wedle nadesłanych tutaj telegramów prywatnych jest stan zdrowia hrabiego Paryża tak niebezpieczny, iż lekarze obawiają się najgorszych następstw.

Laval, 30 sierpnia. X. Brumeau, który zamordował proboszcza z Entrames, został ścięty dziś rano o godz. 5. Wielkie tłumy ludu były obecne przy spełnianiu wyroku.

Gdańsk, 30 sierpnia. Jak donosi „Danziger Ztg.“, ogłosił urząd kolejowy, że ze względów sanitarnych nie zostaną wysłane nadzwyczajne pociągi na miejsce manewr. To samo odnosi się do miejscowości, gdzie się znajdować będzie główna kwatera cesarska, t. j. do Elbląga i Malborka.

Walne zebranie Towarzystwa św. Wojciecha

ku podniesieniu muzyki kościelnéj w dyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

odbędzie się w Poznaniu *w środę dnia 5 września* według następującego porządku:

O 6 rano msza św. śpiewana w kościele podominikańskim, podczas któréj chór archikatedralny wykona mszą 5 głosową *In hon. Immaculatae Conceptionis* p. X. S.; a na Offertorium: *Exaltabo te* p. X. Witta; tegoż autora *Veni Creator* na 4 głosy odśpiewane będzie po mszy św.

O 8 rano. Cwiczenie gregoryańskiego chorału w sali posiedzeń obok kościoła podominikańskiego. Tamże odbędzie się

o 10 rano: Posiedzenie publiczne, na którem X. Kłos i X. Surzyński objaśnią wydane świeżo z polecenia J. Sw. Ojca św. Leona XIII przez Kongregacyą św. obrządków dekreta, dotyczące muzyki kościelnéj.

O ½12 rano. Posiedzenie członków Towarzystwa św. Wojciecha, na którem członek zarządu p. Jar. Leitgeber zda sprawę ze stanu kasy Towarzystwa i na którem toczyć się będą obrady nad podniesieniem muzyki kościelnéj.

O 3 po południu. Zebranie pp. organistów celem założenia towarzystwa organistowskiego i zredagowanie odpowiednich statutów.

Upraszamy Wielebne Duchowieństwo o jaknajliczniejszy udział w zebraniu.

PP. organiści zechcą ze sobą przywieść *kancyonał i Laudate Dominum.*

Komitet złożony z PP. Czyżewskiego, Zimnego, Zwierskiego i Bauza zajmie się przygotowaniem noclegów dla szanownych gości.

Uczestnicy zebrania zechcą *zgłosić* się w tym celu do p. Czyżewskiego, organisty przy kościele Dominikańskim, i oznaczyć godzinę swego przyjazdu, by jeden z członków komitetu, który ich na dworcu oczekiwać będzie, mógł im wskazać mieszkanie.

Na posiedzeniu publicznem jedynie tylko wyznaczonym z góry mówcom głos zabierać wolno, wszelkie natomiast uwagi osobiste są wzbronione.

Poznań, d. 30 sierpnia 1894.

X. dr. Surzyński,
Prezes.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, czwartek 30 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Zmiana personału w 5 korpusie armii. Dr. Wróblewski, asyst. lekarz I klasy rezerwy obwodu landwery w Nowymtomyślu, mianowany został lekarzem sztabowym.

* ***Prenumerata*** na „Pamiętnik II Wieca katolickiego w Poznaniu.“

X. prob. Polczyński z Wyganowa 1 egz.

P. Jan Panecki z Ostrzeszowa 1 egz.

* ***W setną*** rocznicę patryotycznych usiłowań Kościuszki, „mających na celu uratowanie niepodległości kraju i zdobycie mu milionów nowych obywa-

(9

DZIWAK.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 196.)

W kilku słowach wytłomaczył, że skromność jego kuzyna jest rozpaczliwą i że przywiózł go przemocą, sądząc, że wszystkim będzie przyjemnie wśród jednostajności wiejskiéj podziwiać utwory pięknéj inteligencyi.

Janina, któréj wzrok badał hrabiego pilnie, odpowiedziała spokojnie:

— I dobrześ pan zrobił! Inteligencya, która produkuje, zawsze jest zajmującą... daleko więcéj, aniżeli umysł niepłodny.

Nie troszcząc się o znaki pełne wyrzutu, jakie jéj dawała pani Kavel, odwróciła się od hrabiego i dziękowała panu Servin z takim wdziękiem i taką uprzejmością, że jéj się powiodło wyprowadzić go z przerażenia, w jakie go wprawił pospiech jego kuzyna.

Jednakże z niepokojem spojrzał na kółko, które się utworzyło w koło niego a przedewszystkiem na hrabiego Palène, który zagłębiony we fotelu, patrzał w niebo z wyrazem dobroduszności, któréj Maurycy nauczył się niedowierzać.

— Możesz pan rozpocząć — odezwała się jenerałowa tonem wysokiéj przychylności.

Ton ten zmroził Servina, ale zachęcający uśmiech panien przywrócił mu nieco pewności i zwyciężył ostatnie obawy.

— To jeszcze nie są wiersze, — objaśnił — ale tylko kilka myśli zebranych, by je wierszem ułożyć. Otóż i one:

„Przedwczesna dojrzałość wtajemniczyła nas w niezdrowe tajniki życia, pokazała nam przed czasem w obec tego horyzontu, szkarłatnego blizką agonią, śmieszność namiętności i usiłowań. Uwolnieni z wstrętnéj liberyi nieosobowości, o któréj nie omieszkało nas pouczyć wychowanie pełne hypokryzyi, z serc naszych zakrwawionych wydobywamy okrzyk: Lazur! lazur! to jest ucieczka ku czemuśkolwiek po za światem, ku czemuś w budystycznym zachwycie słodkiéj nicości świadoméj. Dobrowolne popadnięcie w sztuczny zachwyt marzenia eteru albo opium, w mistycyzm estetyczny. Odczuwając potrzebę wyrwania się z więzów świata zewnętrznego, nie oddychania powietrzem, przesiąkłem miazmatami śmierci, nie oglądania mroku rozpaczy i nudy, dążymy ku ideałowi. Jesteśmy pijakami Marzenia i Idei i miło z tego umierać...

Servin zatrzymał się; jenerał niespokojny słuchał tego z otwartemi ustami a Palène, który napawał się skrytymi myślami, rzucił krótko:

— Nie rozumiem!

— Ależ.. to nic złego, Piotrze, odpowiedział Maurycy nieśmiało. Obecny ruch w poezyi i literaturze nie ma granic... niezrozumiały jak nieskończoność.

— Co nam pan tam mówiłeś? zawołał jenerał odzyskując wreszcie oddech i mowę. Gdzież do dyabła masz pan serce zakrwawione?

— To tylko obraz, jenerale, to dla tego, aby wzrok myśli przejął się żywym obrazem.

— A więc mnie nic nie przejęło. Ale... mówiłeś pan o pijakach. Czy i to poetyczny obraz?

— Bez wątpienia.

— Dla czego pańskie wychowanie było hypokrycznem? Dla czego miazmata śmierci wędrują.. Jak pan powiedziałeś?... w mroku rozpaczy? Gdzież to wszystko jest?

— To łatwo zrozumieć, panie jenerale. Jestto obraz społeczeństwa. Te jaskrawe podobieństwa mają działać na nerwy w sposób silny, aby umysł tem łatwiéj mógł spojrzeć po za światy!

— Działać na nerwy!... Doprawdy, panie kochany, potrzebujesz nam tylko przeczytać dziesięć stronnic takich a dostaniemy niebawem wszyscy choroby św. Wita.

Palène, którego nadzieje nie szły tak daleko, starał się zobaczyć fizyonomię Pauli, ale ona patrzała na park, aby ukryć szaloną ochotę do śmiechu.

Janina przechodziła przez wszystkie fazy przerażenia i gniewu. Z śliczną swoją twarzyczką, zarumienioną z niepokoju, rzucała wyzywające spojrzenia hrabiemu, którego mina ojcowsko pobłażliwa doprowadzała ją do rozpaczy. Powiedziała sobie zaraz z góry, że stawi czoło burzy, że popierać będzie Servina przeciw jenerałowi, hrabiemu i całemu światu.

— Sliczne! — zawołała — zachwycające! Jesteś pan poetą postępowym, nieprawdaż? to jest wolnym od wszystkiego, co może krępować niezależność? To rozkoszne!

— Pani pojęłaś! — odpowiedział Maurycy, ściskając z radością drobną rączkę, którą wyciągnęła do niego. — Pani masz umysł dość głęboki, by zrozumieć... że nie potrzeba rozumieć. Że myśl człowieka jest niejasną z powodu głębi i że wyraz jéj jest wtenczas dobrym, gdy sam jest niejasnym...

— To proste! Po cóż rozumieć? To już przestarzałe — odpowiedziała.

Jakże mógł się wahać? To ją widocznie kochał! Jednakże rzucił niespokojne spojrzenie w stronę Pauli i byłby dał wiele, gdyby była dorzuciła słówko zachęty dla niego.

— Nie słuchaj pan ich — szepnęła mu Janina. — Jesteś wśród ludzi z innych czasów. Ale ja jestem postępowa i rozumiem pana.

Przerzucała żywo papiery, które autor złożył na stole.

— O!... nowela! Przeczytaj pan ją! bardzo proszę!

— Lękam się rozgniewać jenerała — odpowiedział Maurycy. — Jego estetyka różni się pewno od mojéj.

— Bynajmniéj, panie kochany, nie gniewasz mię wcale. Smieję się z wszelkich estetyk a najbardziéj z mojéj, skoro nie istnieje. Jeżeli pańska historya jest jaśniejszą, niż jego myśli budddystyczne, to posłucham z przyjemnością.

— Mam nadzieję, że jest przyzwoita? — zapytała pani Kavel, zostająca jeszcze pod wrażeniem niektórych wyrażeń przyszłego poematu.

— O! pani, czyżbym sobie pozwolił?

Nowela była krótka, ale jędrna. Słowami rzadko dźwięcznemi Servin dowodził, że ogół ludzi jest podobny do zbrodniarzy, których omyłka sprawiedliwości nie wysłała na galery, nie mówiąc już o prawnikach, którzy po téj drobnéj przysłudze, wyświadczonéj ludzkości, powinni, wedle autora, sami skazać się na mniejszą lub większą dozę ciężkich robót.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

teli“, utworzył się w mieście naszem komitet, który postanowił uczcić nieśmiertelną pamięć wielkiego męża i zebrać w tym celu okazalszy fundusz, przeznaczony na oświatę ludu. Dotychczas zebrano dopiero 1400 m., nie ulega jednak wątpliwości, że gdy dla tego na wskroś szlachetnego celu będziemy umieli zainteresować szersze warstwy społeczeństwa, usiłowania komitetu uwieńczy pożądany skutek i zbierze się kapitał, którego odsetki wystarczą na wykonanie wzniosłego zamiaru. Życząc komitetowi w tym względzie jak najlepszego powodzenia, zachęcamy czytelników naszych, aby zechcieli choć najdrobniejszemi datkami poprzeć jego starania.

Redakcya naszego pisma chętnie pośredniczyć będzie w przyjmowaniu składek.

Na ten cel złożył u nas dr. Kantecki 2 m. Stan. Kantecka 1 m.

* **W „Posener Ztg.“** jakiś p. Leopold Jaroczyński, nauczyciel z Kórnika, skarży się na wrzekome „polskie demonstracye“, jakich się dopuścić mieli polscy mieszkańcy Kórnika, towarzyszący uczniom powracającym z muzyką z majówki. Zdaje się, że p. L. J. jest nauczycielem żydowskiéj szkoły w Kórniku, a owe wrzekome demonstracye polskie były prawdopodobnie manifestacyą antysemicką, urządzoną przez uliczników kórnickich. Jeżeli tak było, to nie myślimy bynajmniéj pochwalać wybryków kórnickich rycerzy ulicznych, ale zapytujemy zarazem, jakiem prawem śmie p. Jar. tak ogólnie obwiniać polskich mieszkańców Kórnika o jakieś polskie demonstracye, o których im się prawdopodobnie ani nie śniło. Może kto z naszych szanownych czytelników z Kórnika zechce nam łaskawie opisać bliżéj to wydarzenie.

* **Przed niedawnym** czasem donosił grudziądzki „Geseliger“ z Bydgoskiego z lubością o jakimś katolickim proboszczu, który rozgniewany na nauczyciela za to, iż tenże powiedział: „moją przełożoną władzą jest królewska rejencya“, uderzyć miał wrzekomo tegoż nauczyciela kilkakrotnie w twarz. Myśmy téj baśni nie uwierzyli i nie powtórzyliśmy jéj w „Kuryerze“, czekając na wyjalnienie, i oto doczekaliśmy się go w „Bromberger Tageblatt“ w następującéj formie:

„Nie katolicki proboszcz z okolicy Bydgoszczy, tylko radzca szkólny p. Grabow z Bydgoszczy, i nie nauczyciela, ale syna nauczyciela Majorka w katolickiéj szkole w Wojnowie w obecności ojca i dzieci szkólnych, wypoliczkował i za włosy wytargał. Za taki uczynek stósownie do orzeczenia kr. Prokuratora NJ. 731 nie ma w prawdzie kryminalnéj kary; atoli na mocy rozporządzenia kr. Rejencyi w Bydgoszczy Nr. 494 A. G. II zarządzono odpowiednie śledztwo. W przeciągu tygodnia postara się kr. prokuratorya o wyświetlenie téj wymyślonéj historyi.

Wojnowo, Mockel (?) Chmielowo, Gogolinka. Powiat Bydgoski dnia 26 sierpnia 1894.

Członkowie dozoru szkólnego. Jan Szramkowski, J. Spychalski, J. Lemański, X. Kruża — Swietlik“.

N. B. Dziszejsza „Preuss. Lehr. Ztg“ powtarza brednie „Gesell.“, ciekawość, czy i powyższe sprostowanie powtórzy?

* **Bawi** w mieście naszem p. Edward Żukowicz z Norymbergi celem rozsprzedaży wydawnictw swych, składających się z alegorycznych i historycznych obrazów z dziejów ojczystych. Najlepszym z nich jest niewątpliwie reprodukcya portretu Tadeusza Kościuszki.

* **P. Orłowski**, dyrektor „Spółki melioracyjnéj,“ powołany na jurora wystawystawy lwowskiéj, wyjechał do Lwowa i udzielać będzie wszelkich informacyi w sprawach drenowania pól ornych i melioracyi łąk interesowanym osobom na wystawie w pawilonie rólniczym, gdzie są umieszczone plany i projekta melioracyjne naszéj „Spółki melioracyjnéj.“

* **Od zeszłego** wtorku rozpoczęła się na tutejszym dworcu kolejowym lekarska kontrola wszystkich podróżujących, przybywających z Król. Polskiego i Rosyi. Kontrolę lekarską powierzono dr. Brummemu.

* **Na słupach** przeznaczonych dla ogłoszeń przylepione będą przez magistrat polecone odezwy — także w języku polskim — by zachęcić ludność najuboższą do czerpania wody z pomp poustawianych po ulicach i placach, a dostarczających wody źródlanéj, pochodzącéj ze źródeł podziemnych na Winiarach; wodę tę komisya sanitarna uznała za zupełnie czystą i zdrową, gdy o wodzie warcianéj, dostarczanéj za pomocą wodociągów do najwyższych piętr, powiedzieć tego nie można, mimo że woda ta jest filtrowana.

* **Stan wody w Warcie** w Poznaniu dnia 29 sierpnia rano 0,32 m. Dnia 29 sierpnia w południe 0,30 m. Dnia 30 sierpnia rano 0,28 m.

* **Giełda**, którą obecnie w ogrodzie kupca J. Appela na ulicy Wilhelmowskiéj pod nr. 7 budują, będzie miała 34 metry długości a 10 metrów szerokości i rozciągać się będzie po prawéj stronie aż do starego miejskiego muru, tak że ją i z ulicy Franciszkańskiéj i ze starego Rynku widzieć będzie można. Sala giełdowa będzie na pierwszem piętrze, na parterze zaś wielka sala restauracyjna. Obydwie sale opatrzone będą jedenastu wielkiemi oknami. Pod restauracyą będą obszerne piwnice dla użytku restauratora.

* **Poznańska Izba handlowa** zastanawiała się na poniedziałkowem swem posiedzeniu nad tem, czy zachodzi potrzeba urządzenia w Lwowie niemieckiego konsulatu dla Galicyi i Bukowiny. Ministerstwo zażądało bowiem od Izby handlowéj, ażeby w sprawie téj się rozpatrzyła. — Komisya, która już nad sprawą tą radziła, oświadczyła na poniedziałkowem posiedzeniu, że zachodzi taka potrzeba. W ostatnich latach nie przywożono co prawda tak wiele zboża z Galicyi i Bukowiny, w ostatnim roku przywieziono nawet tylko 1200 ton. Nie jest to jednak miarodawcze. Wielu kupców i przemysłowców poznańskich ma stosunki handlowe w Galicyi, zakupują tam przedewszystkiem drzewo. Również i fabrykanci maszyn życzą sobie urzędzenia niemieckiego konsulatu we Lwowie, gdyż wtedy będą robili lepsze interesa. — Taki referat zdała komisya, na który się też zgodziła cała Izba handlowa.

* **Reorganizacya** kolei. Granicę przyszłéj obwodowéj dyrekcyi poznańskiéj, stanowić będą stacye: Frankfurt n. O., Reppen, Poznań, Gniezno, Strzałkowo, Kluczbork, Oleśnica, Obernigk, Hannsdorf i Gubena. Przestrzeń Poznań-Krzyż dołączy się do dyrekcyi w Bydgoszczy. Do dyrekcyi poznańskiéj należy, według „Gazety Szlązkiéj“, dziesięć dyrekcyi ruchu: dwie w Lesznie, dwie w Poznaniu — zaś po jednéj we Frankfurcie nad Odrą, Gubenie, Międzyrzeczu, Ostrowie, Krotoszynie i Głogowie, jako i trzy inspekcye maszyn i trzy ruchu pasażerskiego, po jednéj z każdego gatunku w Gubenie, Poznaniu i Lesznie.

* **W sprawie mundurów** dla urzędników wykonawczych przy król. urzędzie policyjnym, rozporządził cesarz, jako dodatek do rozporządzenia gabinetowego z dnia 7 lutego r. b., co następuje: kapitanowie, porucznicy, jako i inspektorowie i komisarze mają, z wyjątkiem okazyi galowych, nosić mundur opatrzony znakiem ich stopnia, z płaskiemi z białego metalu guzikami, z ciemno-niebieskim aksamitnym kołnierzem i modremi wyłogami. Z dwóch gwiazdek, jako oznak kapitanów i inspektorów, które dotąd umieszczone były na naramiennikach pod herbem, ma być odtąd umieszczona jedna nad, druga pod herbem. Przy pracy biurowej mogą wyżej wymienieni urzędnicy używać surduta z lekkiego drylichu. Mundur wachmistrzów policyi ma być ozdobiony temi samemi znakami — jakich używają wachmistrze policyi berlińskiéj.

* **Otrzymujemy** następujące pismo:

Krobia, 29 sierpnia 1894.

Aby uchylić wszelkie krzywdzące naszą Spółkę pogłoski, przesyłamy do publicznéj wiadomości protokół z rewizyi odbytéj dnia 13 b m. za pośrednictwem szan. pisma Pańskiego, prosząc równocześnie wszystkie Redakcye pism polskich o łaskawe zamieszczenie niniejszego pisma wraz z prokółem.

BANK LUDOWY W KROBI

Prezes Rady Nadzorczéj
X. Górski.

Protokół rewizyjny.

Działo się w Krobi dnia 13 sierpnia 1894.

I. Z polecenia Związku zrewidował niżéj podpisany Spółkę: „Volksbank zu Kroeben eingetragene Genossenschaft mit unbeschraenkter Haftplicht zu Kroben“.

Obecni byli: 1) z Zarządu: pp. dr. Antoniewicz, dyrektor, Maćkowiak, kontroler, Żmudziński, kasyer; 2) z Rady Nadzorczéj: pp. Jurkowski, prezes, X Górski, Antoni Markowski, Roman Bzyl i Michał Żak.

II. Kasyer wyliczył w gotówce 1079,70 m.

III. Księgi kasowe wykazały następujący obrót:

Rozchód:		Dochód:
4758,25	Udział	41602,90
553,—	Koszta procesowe	352,50
268134,—	Weksle	67603,—
34732,30	Depozyta	167756,—
	Fundusz rezerwowy	8525,—
5400,—	Banki	31500,—
970,20	Koszta administracyjne	
1404 35	Procenta	6780,60
9038,50	Różne	2008,60
324990,60		326128,60

Zestawienie:

Przychód	326128,60 m.
Rozchód	324990,60 m.
Gotówka	1138,— m.

Obrachunek zysków i strat:

Straty		Zyski
1404,35	Procenta	6780,60
970,20	Koszta administracyjne	
2374,55		6789,60

Zestawienie:

Zyski	6780,60
Straty	2374,55
Zysk brutto:	4406,05

Bilans:

Aktywa:		Passywa:
	Udział	36844,65
200,50	Koszta procesowe	
200531,00	Weksle	
	Depozyta	133023,70
	Fundusz rezerwowy	8525,00
	Ban i	26100,00
7029,90	Różne	
1138,00	Gotówka	
	Zysk brutto	4406,05
208899,40		208899,40

IV. 1. Gotówki powinno być 1138.

Znaleziono		1079,70
i wpłynionych a jeszcze niezapisanych	189,79	
wypłaconych a jeszcze nie zapisanych natomiast	248,05	
zatem więcéj wypłaconych		58,35
		1138,05

a więc 5 fenygów za wiele.

2. Ze znajdujących się w portfelu weksli sporządzoną została dnia 11 sierpnia r. b. inwentura. Inwenturę tę sprawdzono z pojedyńczemi wekslami, i to pozycyą po pozycyi, i znaleziono 556 weksli na sumę ogólną 197,871 m., prócz tego umieszczone są w inwenturze jako należytość od Marcina Andrzejewskiego przypadająca z ceny kupna za sprzedany mu ustnie, ale jeszcze nieprzewłaszczony grunt wynikła, 2660 m., co czyni razem 200,531, zgodnie z bilansem.

V. Rewizor stwierdził następnie:

1. Ze prowadzenie książek odpowiada przepisom prawa handlowego.

2. Ze weksle i obligacye należycie wystawione i ostęplowane.

3. Ze inwentury roczne się ustawiają.

4. Ze obrachunki roczne, bilanse i propozycye co do podziału zysków i strat stwierdza rada nadzorcza

5. Ze czynności zarządu nie odnoszą się do innych prawem zakazanych spraw.

6. Ze o każdéj zmianie w składzie zarządu uwiadamia się sąd.

7. Że prowadzi się spis członków zgodny z listą sądową.

8. Że zysku lub udziałów wbrew przepisom § 19 i 22 prawa nie wypłacano.

9. Że udziału w zastaw nie brano i że nie zwalniano z obowiązkowych wpłat na udział.

10. Że zarząd nie przekracza przepisów ustaw i uchwał.

11. Że nie zawiera się interesów z nieczłonkami.

12. Że bez zezwolenia rady nadzorczéj nie udziela się kredytu członkom zarządu.

13. Że rada nadzorcza istnieje w liczbie do powzięcia uchwał dostatecznéj.

14. Że rada nadzorcza kontrolowała zarząd w prowadzeniu interesów i że dokonywała rewizyi.

15. Że ogłaszano bilans, liczbę wstępujących i występujących członków i ogłoszenia te podano do regestru sądowego.

16. Że rada nadzorcza i zarząd wypełniają swoje obowiązki.

17. Że uchwały walnego zebrania zapisuje się w książkę protokularną.

18. Że nie zaszedł wypadek, że majątek Spółki wraz z funduszem rezerwowym i udziałami na pokrycie długów nie wystarczy.

VI. Uwagi ogólne:

1. Książkowość: jest prawidłowa.

1. Ustawy Spółki nowe uchwalone, lecz jeszcze w rejestrze handlowym nie zapisane.

4. Weksle: wypada, ażeby Walne zebranie orzekło, aka najwyższa ilość pożyczki na rzecz pojedyńczego członka jest dozwolona.

8. Prowadzenie Spółki w ogóle: dobre.

Rewizor wypowiedziawszy odnośne uwagi doręczył poświadczenie celem doręczenia takowego sądowi i czynność swą zakończył.

Podpisano: *Thiel*,
rewizor Związku.

* **Dobra rycerskie** Kożuszkowo i Kuśnierz, mające 922 ha. obszaru, nabył w terminie subhastacyjnym dnia 24 b. m. agronom i dawniejszy buchalter Banku włościańskiego p. Władysław Pętkowski. Do dóbr tych dochodzi teraz nowo utworzona szosa i kolejka buraczana fabryki kruświckiéj. Do nabycia tego majątku przez pana Pętkowskiego przyczynił się podobno p. Julian Reichstein jako reprezentant banku szczecińskiego, który to bank przy téj subhaście był interesowany.

* **Piszą z Kempna.** Dnia 25 b. m. spuścił się na polach w Krążkowie balon z oddziału żeglugi napowietrznéj w Berlinie. Przestrzeń z Berlina do Krążkowa pod Kempnem odbył on w około 11 godzinach. Znajdowali się w nim kapitan i dwóch oficerów. Złożony balon wraz z łodzią przewieziono do Kempna. Towarzysze napowietrznéj żeglugi udali się do radzcy ziemiańskiego von Scheele na zakąskę. Nazajutrz rano wyjechali ci panowie koleją z powrotem do Berlina.

* **Z Barcina.** Naczelny prezes p. Willamowitz-Möllendorf przybył tu o godz. 9 z Inowrocławia. Na dworcu kolejowym witali go radzca ziemiański, burmistrz Spude i pastor Renowanz. W hotelu Steinberga przyjmował naczelny prezydent ławników i radnych miasta, wypytując ich o stosunki miasteczka. Potem zwiedził nowo zbudowaną szkołę i kościół. Ztąd udał się do kolonii „Joachim dorf.

* **Szubin.** 27 b. m. wieczorem przyjechał naczelny prezes p. Willamowitz Möllendorf do naszego miasta. Stanął w hotelu „Schlossgarten.“ Jutro ma zwiedzić kościół i szkołę, a o 1 godz. udać się do Kcyni.

* **Z Gniewkowa** donoszą, że w sobotę przybył tam z Gniezna X. Biskup Andrzejewicz, którego na dworcu powitało duchowieństwo, oraz członkowie Dozoru kościelnego i Reprezentacyi. Powóz otoczyli dziarscy jeźdzcy na koniach, ubrani po kujawsku. W Rynku powitali Dostojnika kościelnego licznie zebrani wierni. W kościele udzielił X. Biskup Sakramentu Bierzmowania. W poniedziałek zakończono misyjne nabożeństwo. Napływ katolików był bardzo licznym Przez granicę Królestwa przedzierali się liczni pielgrzymi cichaczem, nie posiadając legitymacyi, aby brać udział w misyi, która przyczyniła się do wzmocnienia uczuć katolickich nietylko w parafii gniewkowskiéj, ale w ogóle na Kujawach.

* **Zebranie** Tow. Organistów pod opieką św. Wojciecha w Jarocinie odbyło swe kwartalne posiedzenie na sali p. Basinskiego w dniu 24 sierpnia 1894. Zagaił je p. Domagalski, Prezes Tow. przemówieniem na temat: Ocknijmy się z uśpienia. W kilku pięknych słowach zachęcił szanowny prezes do rączéj pracy nad podniesieniem muzyki kościelnéj i stanu organistowskiego, poczem poprosił X. probosz za Szadzińskiego, aby był łaskaw przewodniczyć zebraniu. X. Szadzinski przyjął urząd i przemówił w pięknych, pełnych szczeréj życzliwości słowach, dając zebranym różne rady i wskazówki, za co czujemy dla niego wielką wdzięczność, że tak zacny kapłan pomimo licznych zajęć, przykłada swéj dłoni do tak ważnéj sprawy, jaką jest podniesienie muzyki i śpiewu kościelnego, również i stanu tych, którzy w duchu kościelnym mają się przyczyniać do pomnożenia chwały Bożéj. Podług porządku obrad nastąpiły odczyty, p. Nowaczyka z Panienki i p. Wojdy z Xiąża. W obszernéj dyskusyi nad odczytami zabierali głos: X. Prob. Szadzinski, panowie Domagalski, Laurentowski, i p. Jakś nauczyciel z Jarocina. Daléj miał wykład o Jutrzni pan Piszczek z Nowegomiasta. Wykład ten był dobrze opracowany i pouczający. Dobrze wypadły także śpiewy na cztery głosy Ave mundi przez X. dr. S. i Na groby bracia przez Wojcickiego. W końcu zebrania, które trwało przeszło trzy godziny na wniosek X. prob. Szadzińskiego wzniesiono okrzyk: Niech żyje Tow. św. Wojciecha w Jarocinie. Po kilku treściwych słowach ze strony X. prob. Szadzińskiego i p. Domagalskiego zostało posiedzenie zamknięte.

Przyszłe zebranie odbędzie się w listopadzie.

Na dzień 5 września przypada walny zjazd w Poznaniu.

* **Ujście**, 29 sierpnia. Naczelny prezes baron Wilamowitz przybył tu dzisiaj rano o godzinie 8 w towarzystwie landrata p. Schwichowa i zwiedził pomiędzy innemi miejski lazaret, oraz mieszkanie zmarłego na cholerę azyatycką mularza Kowalskiego.

* **Kcynia**, 28 t. m. przybył tu Naczelny prezes p. v. Wilamowitz-Möllendorf po południu w towarzystwie Radcy ziemiańskiego hr. v. Rittberg do naszego miasta, które zgotowało mu wspaniałe przyjęcie. Domy ozdobiono chorągwiami i girlandami z kwiatów; przy końcu ulicy kolejowéj stanęli seminarzyści z kr. seminaryum nauczycielskiego ze swoją orkiestrą, daléj stały dzieci szkół tutejszych, na rynku stały szpalerem towarzystwa, wojskowe, gymnastyczne i rzemieślnicze. Na sali hotelu Degnera przyjmował Prezes duchowieństwo i urzędników magistrackich. Potem zwiedził kościół, seminaryum i opuścił miasto według wytkniętego planu o pół do piątéj. Dnia 29 t. m. wprowadził Radca ziemiański po trzeci raz burmistrza p. Knapkiewicza.

* **Teatr polski w Kartuzach.** W sobotę dramat: „Ogniem i mieczem.“

W niedzielę: „Kiliński.“

* **Teatr polski w Grudziądzu.** W poniedziałek komedya: „Myszy bez kota.“

We wtorek: „Kiliński.“

W środę: „Wernyhora.“

* **Wczoraj** w Berlinie otruła się socyyalno-demokratyczna agitatorka panna Wabnitz. Przyczyną samobójstwa było wezwanie do odsiedzenia dziesięciomiesięcznéj kary w więzieniu.

* **Według** „Post“, został komenderujący jenerał trzeciego korpusu armii — książę Fryderyk v. Hohenzollern mianowany jenerałem kawaleryi.

* **Przywódzca** antysemitów Ahlwardt zaszczycił miasteczko Uckermünde swoją wizytą. O jego wystąpieniu podaje „Uckerzeitung“ dosyć zabawną relacyą. — W piątek wieczorem dał prowodyr wszystkich antysemitów, p. Ahlwardt z Berlina, na sali Völkera, antysemickie przedstawienie. Wstęp na salą 30 fen. Miejsca w sali tak były zajęte, że nie jeden dyrektor teatru pozazdrościłby mu tego „wyprzedanego domu“. Humorystyczne przedstawienie trwało przeszło dwie godziny, a tak było jowialne, że muskuły śmiechu a widzów w ciągłym były ruchu. Propozycya mówcy, aby w miasteczku założyć antysemicko-humorystyczno-dyletancki klub — nie odniosła spodziewanego skutku. Dyrektor wszystkich Niemców będzie więc musiał w przyszłości sam dla siebie urządzić akrobatyczne przedstawienie.

* **Kraków**, 28 sierpnia. Uroczystości 300-éj rocznicy kanonizacyi św. Jacka gromadzą coraz większe zastępy ludu i wiernych, biorących udział w nabożeństwach odprawianych u grobu Swiętego przez Arcybiskupów i Biskupów polskich, oraz najznakomitsze osobistości z duchowieństwa. W dalszym ciągu uroczystości, wczoraj po południu, nieszpory odprawił X. prałat Krzemieński, kazanie zaś wypowiedział znany kaznodzieja niegdyś konwentu krakowskiego, obecnie przeor konwentu OO. Dominikanów w Jarosławiu, O. Wincenty Podlewski. Wczoraj wieczorem przybył do Krakowa Biskup przemyski, JE. X. Łukasz Solecki, wraz ze swoim sufraganem X. Biskupem Glazerem; na dworcu powitani zostali przez reprezentantów Zgromadzenia OO. Dominikanów i członków komitetu obywatelskiego. X. Biskup Solecki zamieszkał w klasztorze OO. Dominikanów; X. Biskup Glazer przyjął gościnę u X. kanonika profesora dr. Pelczara. — W dniu dzisiejszym rano odjechał Jego Eminencya Xiądz Arcybiskup Issakowicz, pożegnany na dworcu przez duchowieństwo i komitet obywatelski. — Dziś rano odprawiają się daléj uroczyste nabożeństwa, mianowicie wotywę odprawił były prowincyał OO. Franciszkanów X. Samuel Rayss, sumę zaś X. Biskup Solecki w asystencyi przeorów wszystkich klasztorów galicyjskich; kazanie wypowiedział X. Rayss. Dziś rano przybyły dwie liczne kompanie pielgrzymów z kraju. Przyjazd Jego Eminencyi X. Kardynała Koppa nastąpi prawdopodobnie w sobotę wieczorem; X. Kardynał będzie uroczyście na dworcu powitany i zamieszka w pałacu „pod Baranami“ u hr. Andrzeja Potockiego.

* **W Unii Stanów Zjednoczonych** północnéj Ameryki skazano prostego żołnierza wojennym sądem na sześć miesięcy więzienia, ponieważ nie chciał w niedzielę iść na ćwiczenia strzelania. Spowodowały go do tego religijne względy, a przed sądem wojennym wyznał, że gotów jest śmierć ponieść za swoją religią. Później odszukano, że prezydent Linkoln przed 32 latami wydał rozkaz, zakazujący w niedziele ćwiczeń strzelania, przeto minister wojny, na mocy tego rozkazu, uwolnił żołnierza z więzienia i kazał mu zaległy żołd wypłacić. Oficera zaś, który to ćwiczenie strzelania w niedzielę nakazał, stawiono przed sąd wojenny. — Grudziądzki „Gesellige“ z przekąsem ten fakt opisuje, nazywając go amerykańskim fanatyzmem religijnym. Ciekawość, jakie uczynki zalicza „Gesellige“ do cnoty pobożności.

* **Książę Yorku**, przyszły dziedzic tronu angielskiego, ma być zagorzałym zbieraczem marek pocztowych. Przyjaciele jego, aby księciu zrobić przyjemność, zwrócili się do agentów jeneralnych wszelkich kolonii wielkobrytańskich z prośbą o nadsyłanie księciu doborów marek kolonii. Usłużność poszła jeszcze daléj. Postarano się podobno i o to, aby wycofane z obiegu marki zostały raz jeszcze dla księcia odbite z płyt oryginalnych, przechowywanych w archiwach.

* **W grobie Romea i Julii.** Do specyalności Werony zalicza się grób, w którym spoczywają jakoby szczątki Romea i Julii. Turyści, przejeżdżający przez to miasto, nie omieszkują nigdy zwiedzić tego grobowca, budzi on zwłaszcza sentymentalne uczucia w Angielkach. Dla dozórców grób ten jest kapitałem procentującym, to też starają się największe ciągnąć z niego zyski. Przed kilku dniami grobowiec zwiedzało towarzystwo angielskie, złożone z ośmiu turystów. Odchodząc ofiarowali 4 liry napiwku dozórcy. Ten zażądał jeszcze 4 lirów, a gdy mu ich dać nie chciano, zamknął turystów w podziemiu. Ta przygoda podróżna skończyła się interwencyą miejscowego burmistrza.

* **Wytrzymałość wielbłąda** na pragnienie. Dowódzca wyprawy australijskiéj, Lindsay, prowadząc w taborze swym 40 wielbłądów, miał sposobność przekonać się o ich wytrzymałości na pragnienie. Wyprawa musiała kiedyś przebywać 536 mil wśród okolicy pozbawionéj zupełnie wody; trwało to dni 35. Drugiego dnia wielbłądy otrzymały po 3 galony wody, ósmego po $2^1/_2$ gal., wreszcie 25 dnia po $2^1/_2$ gal., a więc przez dni siedmnaście nie dostały ani jednéj kropli wody, zaś jako pożywienie otrzymywały tylko suchą trawę. Gdy ekspedycya dotarła do miejscowości obfitującéj w wodę, nagrodziły też to sobie obficie, pijąc od razu po dwadzieścia galonów. Podczas innego pochodu, przez dni 24 nie dostały ani kropli wody, pomimo to były zupełnie silne i rzeźwe.

* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 31 sierpnia św. Rajmunda w.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 11. Zachód o godzinie 6 minut 49.

Telegram giełdowy.

Berlin, 30 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica słabiej.		
na sierpień	136 50	135 25
na wrzesień	138 —	137 —
Żyto słabiej.		
na sierpień	119 25	119 75
na wrzesień	119 75	119 —
Oléj rzep spok.		
na sierpień	43 20	43 20
na październik	43 30	43 30
Okowita osłab.		
eksportowa	31 70	31 80
na sierpień	35 60	35 80
na wrzesień	35 70	35 80
na październik	36 —	36 —
na listopad	36 20	36 20
na grudzień	36 20	34 40
spożywcza	— —	— —
Owies		
na sierpień	127 50	128 —
Wypowiedziano:		
żyta wręcpli		
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ „ spoż.	0,000	0,000

	29	30
Niem. 3% poż. pań.	92 70	94 70
Consol. 4%	105 75	105 70
Consol. $3^1/_2$%	102 80	103 50
Pozn. 4% l. zast.	102 75	102 60
Pozn. $3^1/_2$% l. zas.	99 60	99 60
Pozn. listy rent.	104 20	104 20
Poznań. oblig.	99 20	99 20
Nowa Pozn. poż.	— —	— —
Austr. banknoty	163 90	164 05
Austr. renta srbr.	95 10	95 —
Ros. banknoty	219 50	219 25
Ros. listy zastaw.	— —	103 70
Pols. $4^1/_2$% l. zas.	68 70	68 80
Węg. 4% renta zł.	99 70	99 70
Węg. 4% „ kor.	92 90	92 80
Austr. kred. akcye	222 40	224 —
Lombardy	45 80	45 70
Disconto com.	196 —	196 40
Usposobienie: stale.		

Szczecin, 30 sierpnia 1894 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica b. int.		
na wrzes.-paźdz.	133 50	133 50
na paźdz.-listop.	135 —	135 —
Żyto stalej.		
na wrzes.-paźdz.	116 50	117 —
na paźdz.-listop.	118 —	118 50
Oléj rzep. spok.		
na sierpień	43 —	43 50
na wrzes.-paźdz.	43 —	43 50

	29	30
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	31 60	31 60
na sierpień	30 30	— —
na wrzes.-paźdz.	— —	— —
Petroleum		
w miejscu	9 15	9 10

Cholera.

Wczoraj fizyk powiatowy w towarzystwie rewirowych komisarzy policyjnych rewidował prywatne studnie, jakość wody i ich otoczenie. Od téj rewizyi zależeć będzie, czy i które studnie muszą być zamknięte.

Według sprawozdania cesarskiego urzędu sanitarnego, stan cholery od 20 do 27 b. m. był następujący: Zameldowano 32 wypadki śmierci a 78 chorych. Z tego przypada na Prusy Wschodnie 8 wypadków śmierci i 16 chorych; na okolice nad Notecią i Wartą 9 wypadków śmierci, 24 chor.; na okolice nadwiślańskie 12 wypadków śmierci, 34 chorych; na porzecze Odry 1 wypadek śm. i 2 chor. W obwodzie rejencyjnym poczdamskim nie było

żadnego wypadku; w okolicy nadreńskiéj 1 wyp. śm., 2 chorych. Ostatnie dwa wypadki przypisują zawleczeniu choroby przez obce osoby.

Donoszą z Ujścia. Mularz Kowalski, który zachorował na azyatycką cholerę, umarł i wczoraj go pochowano. Wdowa po nim i dzieci są w kwarantannie w tutejszym miejskim szpitalu. Zarząd towarzystwa wysłużonych żołnierzy postanowił, ze względu na niebezpieczeństwo cholery, zaniechać tego roku obchodu pamiątki Sedanu.

Toruń. Z biura państwowego komisarza sanitarnego przyznają 3 wypadki śmiertelne w Toruniu na przedmieściu Chełmińskiém, a mianowicie 5 letniego chłopca Maksa Wiśniewskiego, Elżbiety Glaubertowéj z Mokrego i Henrychowéj. Po mieście opowiadają, że z samego przedmieścia Chełmińskiego umarła dzisiaj już ósma osoba. Zaraza pokazała się tam dotąd tylko w trzech domach, położonych przy sobie W kwarantannie w mieście mają pod dozorem z tegoż przedmieścia prz szło 20 osób. Nadto opowiadają, że zapadło także z wojska trzech artylerzystów, których w lazarecie na Bydgoskiém przedmieściu pomieszczono. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną dla uniknięcia przesadzonych wiadomości, aby tutejszy fizykat powiatowy codziennie wydawał biuletyny o stanie cholery. — Rewizya lekarska na dworcu kolei żelaznéj osób z Królestwa przybywających ustała od poniedziałku. Przyczyny nie wiemy. Jeżeliby dla tego, że i tak nie ochroniła ona Torunia od cholery, to trudnoby taki powód zrozumieć boć jadący z Królestwa w małéj tylko liczbie tu się zatrzymują, owszem jadą najwięcéj w kraj daléj.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* „Le triomphe du Christ.“ *Guy de Pferrefeu. Paris. Victor Havard, 1894.* — Wspaniała świątynia na przedmieściu Montmartre, nosząca na swoim wspaniałym frontonie ten wymowny napis: *„Sacratissimo Cordi Jesu Gallia poenitens et devota“*, do któréj wzniesienia i wykończenia przyczyniła się cała Francya, posłużyła autorowi za hasło do rzucenia na papier uwag pełnych natchnienia, głębokiéj wiary i szczeréj troskliwości o zdrowie dźwigającego się po strasznym pogromie z 1870 r. kraju. Myśl wzniesienia świątyni, jako pomnika i wotum narodowego w takiéj właśnie chwili, zapał i zajęcie, jakie wywołała w całéj Francyi, i hojne ofiary, sypiące się od najuboższych i najbogatszych, a wreszcie wybudowanie jéj w samem centrum nowożytnego Babilonu, służą p. Pferrefeu za dowód oczywisty, że poza ową garstką bezbożnych Francuzów, poniewierających wiarą i cnotą, istnieje wielki naród francuzki, pomny tradycyi swoich praojców i godnie reprezentujący pobożność „starszéj córy Kościoła“. W téj to Francyi, spoglądającéj z otuchą ku wieżycom kościoła na Montmartre, spoczywa zadatek lepszéj przyszłości i duchowego odrodzenia. Autor nagromadził przytem wiele ciekawych szczegółów, dotyczących życia duchowego współczesnéj Francyi, a wszystko podał w formie bardzo pięknéj, tak, że książkę jego czyta się z rosnącem po każdéj karcie zajęciem. Wszystkim przeto rozgoryczonym lub zafrasowanym ponuremi obrazami realistycznych beletrystów francuskich polecamy gorąco dzieło p. de Pferrefeu, jako prawdziwe ukojenie i osłodę.

Składki.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:
Wanda Kr. z Rokietnicy 1 m.
* **Na budowę kościoła w Mądrem:**
Wanda Kr. z Rokietnicy 1 m.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 sierpnia.

HOTEL BAZAR. Szuldrzyński z Siernik, Moszczeński z Kołybek, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Mielżyński z Chobienic, hr. Żółtowski z Godurowa, dr. Lewandowski z Krakowa.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Freudenthal i Simon z Frankfurtu n. M., Scholz i dr. Spies z rodziną z Berlina, hr. Pieniążek z Galicyi, Brzeski z Cieślina, Lange z Zgorzelic, Barcz z Pragi, Lühmann z Hamburga, Jordan z córką z Lwowa, Spors i Lascher z Hanoweru.

KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84. Bojanowski z Lgowa, pani dr. Hedinger i Gaertner z Wrocławia, dr. Parczewski i Angermann z Berlina, Fromm z Kitzingen, Aronsohn z Lipska, Müller z Bydgoszczy.

ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telefon 165. Rogalski z rodziną z Marienbahu, pani Iwańczyk z córką z Włocławka, Swiątkowski z Król. Polskiego, Morgenstern z Berlina, Meyer z Frankfurtu, Weigel z Lipska.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 30 sierpnia (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pochm.
Okowita: potw.
Cena wypowiedz —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50 ta 49 60 m., 70 ta 29 8 m., sierpień 50-ta 49.60, 70-ta 29.80, m.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 49,60 mrk., 70-ta 29,80 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Bydgoszcz 29 sierpnia 1894.

Pszenica 125—128 m., gatunek pośledni —. m., najlepsza ponad notowanie.
Żyto 100—102 mrk., gatunek pośledni —— mrk.
Jęczmień według jakości 95—100 mrk., dla browarów 105—120.
Groch na paszę —,— m., wrzący —.— m
Owies nowy 108—116 m, stary 117—122 mrk.
Okowita 31,00 m.

Wrocław 29 sierpnia 1894 r.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	średni naj wyż. M	F.	naj niż. M	F.	lekki towar naj wyż. M	F.	naj niż. M	F
Pszenica biała	13	50	13	30	13	0	12	70	11	90	11	40
„ nowa	13	30	13	00	12	80	12	30	12	00	11	50
Pszenica żółta	13	4	13	20	12	90	12	50	11	90	11	40
„ nowa	13	20	13	00	12	70	12	30	12	00	11	50
Żyto	11	20	10	90	10	80	10	60	10	40	9	60
„ nowe	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jęczmień	13	80	13	30	12	30	11	40	9	80	8	30
Owies	13	00	12	10	11	10	10	80	10	60	10	40
„ nowy	11	40	11	10	10	90	10	70	10	40	9	50
Groch	16	00	15	00	14	50	14	00	13	00	12	00

Magdeburg, 29 sierpnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,— cukier ziarn. excl. 88% —,—. cuk. ziar. excl., 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 9.50, Usposobienie: spok Rafinada chlebowa I. 25.25—, Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 25,25, miel. Melis I z beczką 23,25—. Spok. Cukier surowy 1. Produkt transito fr. statek Hamburg za sierpień 12 20-- pł., 12,27½ żąd., wrzesień 11,50— płac., 11,55— żąd, październik-grudzień 10,70— płac., 10 75 - żąd., styczeń marzec 10 70— płc., 10,75— żąd. Spok. Obrot tygodniowy w ukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 29 sierpnia. — Okowita cicho, sierpień-wrzesień 19⅛ żąd., wrzesień-październik 19⅛ żąd., październik listopad 19⅜ żąd., listopad-grudzień 19⅝ żąd. — Kawa good average Santos za sierpień 78¾, za wrzesień 75½, za grudzień 68¾, za marzec 66¼. Usposobienie: spok. Obrót 3000 mieczów.

Stan powietrza.

Dnia 29 sierpnia 1894 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	771	Z	2	zachm.	13
Aberdeen	764	Z PłnZ.	1	pogodnie	13
Chrystiansund	—	—		—	—
Kopenhaga[1])	761	Z.Płn.Z	3	deszcz	13
Sztokholm	758	Płn.Z	2	bez chmur	10
Haparanda	756	Płn.	4	zachm.	9
Petersburg	750	Płn.Płn Z.	2	zachm.	10
Moskwa	750	Z .Płd.Z.	2	zachm.	10
Cork, Quenst.	771	Płn Płn W.	3	zachm.	14
Cherbourg	768	Płn Płn.W	2	zachm.	16
Helder	767	Z.Płd.Z.	1	zachm.	16
Sylt	764	Z.Płn Z.	3	zachm.	14
Hamburg	765	ZPłd.Z.	3	zachm.	13
Swinoujście	762	ZłPn Z.	3	pochmurno	13
Nowyport	760	Z.Płd Z.	2	zachm.	14
Kłajpeda	758	Z.	2	zachm.	13
Paryż	767	Płn.Płn.W.	2	pochmurno	14
Monaster	766	Płn.Z	1	zachm.	13
Karlsruhe	766	Płn.W.	3	mgła	14
Wiesbaden[2])	766	spokojnie.		bez chmur	15
Monachium	766	W.	2	bez chmur	17
Kamienica	766	Płn.	1	mgła	13
Berlin	765	Z.Płn Z.	3	pochmurno	14
Wiedeń	765	Płn.Z.	2	bez chmur	16
Wrocław	766	Z	3	bez chmur	13
Ile d'Aix	761	Płd.W.	4	bez chmur	17
Nica	760	Płd Z	1	pół zachm.	21
Tryest	762	W.	2	bez chmur	26

[1]) Mglisto. [2]) Nocą rosa.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w sierpniu.

Data i godzina.		Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
29. Po połud.	2	756,6	Z. umiar.	zachm.	+15 5
29 Wiecz.	9	756,7	Z. lekki.	dosyć pog.	+13,5
30. Rano	7	757,9	Z. słaby.	zachm.	+13,1

Dnia 29 sierpnia maximum ciepła + 16,0° C
„ 29 „ minimum „ + 10.5° „

FABRYKA papierosów i tureckich tytuni
(101) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Dziś o godz. 9-téj rano zasnął w Panu po długich i wielkich cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie śś. Sakramentami (357)

X. prob. Ferdynand Degler
w Międzyrzeczu
w 46-tym roku życia.

Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego odbędzie się w niedzielę o godz. 5-téj, pogrzeb zaś w poniedziałek 3 września o godz. 10 przed południem.

Międzyrzecz, dnia 29 sierpnia 1894.

X. Woydich, administrator.

Dnia 28 b. m o godz. 1-széj w nocy zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, najukochańszy syn nasz ś. p.

Franciszek Komendziński,
były uczeń akademii malarskiéj w Krakowie,
w 21-szym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w piątek o godz. ½10 rano 31 b. m. na nowym katolickim cmentarzu w Dreźnie, o czem krewnym i znajomym donoszą w smutku nieutuleni

Rodzice i rodzeństwo.

Drezno dnia 28 sierpnia 1894.

Znany z długoletniej praktyki za granicą i z zakładania ogrodów w Księztwie, — jak dotąd tak i nadal przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych** etc.; również przyjmuję zamówienia na **zakładanie ogrodów warzywno-owocowych** na sposób francuzki, **szparagarni, plantacyi porzeczek na wyrób wina** itd. itd.

Wojciech Kwiatkowski, ogrodnik artyst. w Poznaniu. (311)

Wielka wyprzedaż.

Z powodu przeniesienia handlu w skutek przebudowania, wyprzedaję wszelkie moje towary po **znacznie zniżonych cenach**

B. Szulczewski, (182)
Skład porcelany szkła i lamp,
Poznań, plac Wilhelma 10 (naprzeciw teatru miejskiego).

Do siewu!

Piękną wielkoziarnistą pszenicę **„Kostromkę“** i **angielską** t. z. **„Epp“ (które nawet w tym roku nie wymarzły)** poleca **Dom. Bożejewice p. Markowice** po cenie 2,00 M. ponad najwyższą cenę wrocławską, za 50 ko. fr. stacya Montwy. Próby na żądanie franko. (292)

Otwarcie przedsiębiorstwa.

Wszelkie w zakres **blacharski** wchodzące prace: **pokrywanie wieży, dachów** itp. **miedzią, cynkiem, blachą żelazną, cementem, tekturą** itp. wykonuję po cenach **przystępnych** po **gwarancyą** 5 do 10-letnią.

Tekturę, smołę, karbolineum polecam po cenach fabrycznych. (135

Polecam również skład **lamp, towarów emaliowanych i blaszanych** jako też **warsztat** reperacyjno-blacharski.

J. Niejacki, mistrz blacharski,
Poznań, Piekary 19.

Wiel. Duchowieństwu

polecam **wielki i urozmaicony wybór sprzętów kościelnych** jako to: Monstrancye w różnych stylach, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św., pateny do chorych, ampułki, kropidła, kociełki do wody święconéj, **nowego systemu lawatarze i naczynia do chrztu**, łódki do kadzidła, krzyże różnej wielkości na ołtarze i kierce do procesyi, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze z bronzu, mosiędzu i alfenidy, kandelabry, dzwonki harmonijne, żelaza do wypiekania hostyi i wykrawacze do tychże i t. d. Szczególną nadto zwracam uwagę na górą umieszczony rysunek **bardzo pięknych i praktycznych trybularzy z ulepszonym kociełkiem**, które pomimo największego rozpalenia węgli nie podlegają tak prędkiemu zniszczeniu, jak trybularze dawnego systemu. — **Stare trybularze przyjmuję do przerobienia kociełka na sposób ulepszony**, wszelkie inne reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sprzętów kościelnych wykonuje w czasie najkrótszym po cenach przystępnych.

J. Stark w Poznaniu,
Wilhelmowska ulica nr. 21.
specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.
(13 3)

K. Ignatowicz
Poznań, Wrocławska ulica nr. 40.
POLSKI SKŁAD
towarów, krótkich, białych, galanteryjnych.
FABRYKA BIELIZNY.
Poleca po cenach rzeczywiście bajecznie nizkich swe artykuły i wyroby. (132)

Wykład Ofiary Mszy św.
Ks. Marcina z Kochem Kapucyna.
Wydanie czwarte poprawione i pomnożone Modlitwami do Mszy św. i dwojaką Drogą Krzyżową. Cena egz. 1 mrk., z przesyłką 1,20 mrk., egz. opr. 1,40, z przesyłką 1,60 mrk.
Drukarnia Kuryera Poznańskiego,
Poznań, Śty Marcin nr. 16/17.

A. Pfitzner
hurtowny handel win
założony w r. 1849
poleca Przewielebnemu Duchowieństwu i Szan.
Marka ochronna.
Dozorom kościelnym z odwołaniem się na ostatni swój okólnik w **urzędowym dzienniku kościelnym** — Nr. 2. 1894/95. (205)

Wina mszalne wytrawne tarragońskie
(Vinum consecrabile)
z **żółtą** pieczęcią po cenie za **litr 1,50, ½ litra 0,80** włącznie szkła. Wina te smakiem, treścią i charakterem bardzo są do win węgierskich zbliżone a w cenie znacznie od nich tańsze. Następnie utrzymuje i poleca

Wina mszalne
górno-węgierskie
pod gwarancyą czyste: z **zieloną** pieczęcią
1/1 litr. 2,50 Mk. włącznie szkła
½ „ 1,30 „ „ „
Marka ochronna.

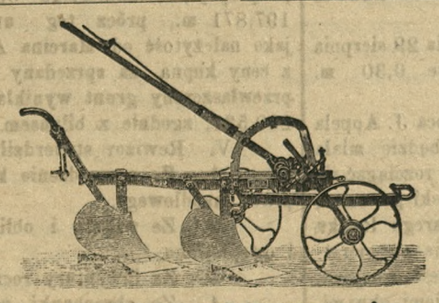

Pługi patentowane dwuskibowe, najnowszéj konstrukcyi, odznaczone najwyższym medalem państwowym na konkursie pługów, urządzonym w czerwcu b r. przez komitet wystawy we Lwowie, (215)
Takież trzy i czteroskibowe pługi,
Pługi jednoskibowe najnowszéj konstrukcyi do 6, 7, 8 i 12—14 calowéj orki.
Patentowane drylowniki wysiewające jak najregularniéj tak na płaszczyznach jak i na polach górzystych, przytem odznaczające się nadzwyczaj prostą konstrukcyą, poleca

Fabryka H. Cegielskiego
w Poznaniu.

Lokomobile i młockarnie
parowe
z fabryki R. Hornsby & Sons
Grantham w Anglii
polecam po cenach umiarkowanych, przy nader przystępnych warunkach. (104)
J. Moegelin,
Rycerska ul. 20.

Chicagowska wystawa powsz. II.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca **CYGARA** hamburgskie, bremeńskie i importowane hawańskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych. (122)
Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się franko.

W **Pleszewie** przy **Rynku** w bardzo ożywionem miejscu jest do wynajęcia (275)
lokal handlowy
wraz z obszernem **pomieszkaniem i remizą.**
Bliższéj wiadomości udzieli
L. Zboralski,
Pleszew.

Chicagowska wystawa powsz. II.

Malarstwo na szkle
A. REDNER, 268
Wrocław, Monhauptstr. 7.
Specyalność: Oszklenie kościołów.

Wino zdrowia z jabłek
używane jako lekarstwo i do bowli wytrawne litr po 30, słodkie po 40 fen. wysyłam w baryłkach po 25, 50 i 100 litr. za pobraniem poczt. **Oswald Flikschuh, Neuzelle.** (279)

Chicagowska wystawa powsz. II.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.